

Auswahl der polnischen Interviewauszüge für die Audioguidestationen

(die Nummern vor den Namen geben die Anwahlnummern auf den Audioguides wieder)

1 Biografie, 8 Interview-Ausschnitte

(1) Informacje biograficzne / Biographische Angaben

111 1_Pol_Johann Michalski / Informacje biograficzne

111 1 Johann Michalski / Biografische Angaben

(3) Most przy Jourhaus / Jourhaus – Brücke

111 3_Pol_Jan Michalski / Most przy Jourhaus

111 3_Jan Michalski / Jourhaus-Brücke

(4) Jourhaus

111 4_Pol_Jan Michalski_Jourhaus

111 4_Jan Michalski_Jourhaus

(5) Plac apelowy / Appelplatz

111 5_Pol_Jan Michalski / Plac apelowy

111 5_Jan Michalski / Appellplatz

(8) Pomnik / Mahnmal

111 8_Pol_Jan Michalski / Pomnik

111 8_Jan Michalski / Mahnmal

(10) Baraki / Baracken

111 10_Pol_Jan Michalski / Block 21

111 10_Jan Michalski_Block 21

112 10_Pol_Jan Michalski/Priesterbarcke

112 10_Jan Michalski / Priesterbaracke

(103) Wystawa w baraku / Barackenausstellung

11 103_Pol_Jan Michalski / Wystawa w baraku

11 103_Jan Michalski_Barackenausstellung, Raum II

(111) Szpital obozowy / Krankenrevier

13 111_Pol_Jan Michalski / Szpital obozowy

13 111_De_Michalski_Krankenrevier

(1) Informacje biograficzne / Biographische Angaben

111 1_Pol_Johann Michalski / Informacje biograficzne

Jan Michalski w obozie koncentracyjnym Dachau przebywał od 3 września 1940 roku aż do wyzwolenia obozu dnia 29 kwietnia 1945 roku i był polskim więźniem politycznym.

Urodził się 22 lipca 1922 roku w Podgórzu, późniejszej dzielnicy Torunia. Podczas niemieckiego ataku na Polskę i niemieckiej okupacji był jeszcze uczniem. Kiedy 6 marca 1940 roku został aresztowany za działalność w ruchu oporu, a następnie bity i maltretowany, miał 17 lat. Powodem aresztowania było rozprowadzanie wraz z grupą młodych ludzi ulotek konspiracyjnych. Ze szczególnie ciężkiego więzienia Gestapo, mieszczącego się w Forcie VIII w Toruniu, został na początku czerwca wysłany do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen. Wraz z nim deportowani zostali także jego wujek i kuzyn. W Sachsenhausen Jan Michalski przebywał krótko, już 3 września 1940 roku został przydzielony do transportu, udającego się obozu koncentracyjnego Dachau, a tym samym także rozłączony z krewnymi. Okres czterech i pół lat w obozie w Dachau przeżył dzięki szeregowi szczęśliwych zbiegów okoliczności, a także dzięki pomocy i wsparciu polskich współwięźniów. W przeprowadzonym wywiadzie Jan Michalski wspomina także wielu polskich księży, umierających na skutek nieludzkich warunków panujących w obozie w Dachau.

Po wyzwoleniu obozu Jan Michalski wrócił do ojczyzny i rozpoczął naukę zawodu ślusarza. W roku 1998 po raz pierwszy po wojnie przyjechał do Dachau. W udzielonym w roku 2006 wywiadzie próbuje opisać swoje wspomnienia wywołane konfrontacją z miejscami dawnej brutalnej i nieludzkiej rzeczywistości obozowej. Jan Michalski z dzisiejszym miejscem pamięci w Dachau łączy przesłanie dla potomnych. Los więźniów obozów koncentracyjnych ma przypominać następnym pokoleniom o okrucieństwach wojny i terroru, a tym samym być dla nich przestrożą.

Fragmenty wywiadu z Janem Michalskim mogą Państwo usłyszeć na następujących stacjach: „Most przy Jourhaus”, „Jourhaus“, „Plac apelowy”, „Pomnik”, „Baraki”, „Wystawa w baraku” oraz „Szpital obozowy”.

111 1 Johann Michalski / Biografische Angaben

Jan Michalski war vom 3. September 1940 bis zur Befreiung am 29. April 1945 als polnischer politischer Gefangener im Konzentrationslager Dachau. Geboren wurde er am 22. Juli 1922 in Podgórz, einem späteren Viertel von Toruń. Zur Zeit des deutschen Überfalls auf Polen und der anschließenden Besetzung des Landes war er noch Schüler. Gerade 17 Jahre alt wurde er am 6. März 1940 wegen seiner Widerstandstätigkeit verhaftet und schwer misshandelt. Er hatte mit einer Gruppe Jugendlicher illegale Flugschriften verteilt. Nach der Haft in dem berühmten Gestapogefängnis Fort VIII in Toruń kam er Anfang Juni auf einen Transport in das Konzentrationslager Sachsenhausen. Auch sein Onkel und sein Cousin wurden dorthin deportiert. In

Sachsenhausen war er nur kurze Zeit. Bereits am 3. September 1940 wurde er für einen Transport in das Konzentrationslager Dachau ausgewählt. Für ihn bedeutete es die Trennung von seinen Familienangehörigen. Er überlebte die viereinhalb Jahre Haft in Dachau auch aufgrund vieler glücklicher Zufälle und Dank der Unterstützung seiner polnischen Mithäftlinge. Gleichzeitig erinnerte er im Interview an die vielen polnischen Priestern, die an den unmenschlichen Haftbedingungen zugrunde gingen. Nach der Befreiung kehrte er in seine Heimat zurück und ließ sich als Schlosser ausbilden. Im Jahr 1998 kam er zum ersten Mal wieder nach Dachau. In dem 2006 entstandenen Interview versucht er die Erinnerungen zu beschreiben, die in ihm durch die Konfrontation mit den Orten der damaligen, gewaltsamen Erniedrigung ausgelöst wurden. Jan Michalski verbindet mit dem heutigen Gedenkort auch eine Botschaft an die Nachkommen. Die Erfahrungen der KZ-Häftlinge sollen die nachfolgenden Generationen an die Unmenschlichkeit von Krieg und Terror erinnern und mahnen.

Ausschnitte aus dem Interview hören Sie an den Stationen „Jourhaus-Brücke“, „Jourhaus“, „Appellplatz“, „Mahnmal“, „Baracken“, „Barackenausstellung“ und „Krankenrevier“.

(3) Most przy Jourhaus / Jourhaus – Brücke

111 3_Pol_Jan Michalski / Most przy Jourhaus

W tym miejscu Jan Michalski wspomina wyzwolenie obozu. Część oddziałów armii amerykańskiej przeszła przez teren koszarów SS, a następnie przez bramę obozową, tzw. Jourhaus, dotarła do więźniów. Dzięki akcji Amerykanów Jan Michalski oraz inni polscy więźniowie nie zostali już wysłani na jeden z morderczych marszów ewakuacyjnych.

„Ja tu byłem wtedy akurat w tym czasie. Nas nie zdążyli ewakuować, Polaków. Zdążyli Rosjan, Niemców - Niemców to już bardzo mało było, bo pobrali ich do wojska, ale inne narodowości też ewakuowali. Nas, Polaków, już nie zdążyli. Mieli nas pędzić w Alpy. Żeśmy byli już spakowani, każdy miał swój koc, ale byli okrążeni, także już nie mieli dokąd nas ewakuować.”

111 3_Jan Michalski / Jourhaus-Brücke

An diesem Ort erinnert sich Jan Michalski an die Befreiung des Lagers Dachau. Ein Teil der amerikanischen Truppen kam vom SS-Gelände über das Jourhaus ins Häftlingslager. Dank des Eintreffens der Amerikaner wurde Jan Michalski mit anderen polnischen Häftlingen nicht mehr auf einen der mörderischen Evakuierungsmärsche geschickt.

„Ich war auch hier zu der Zeit. Sie haben es nicht mehr geschafft, uns Polen zu evakuieren. Nur die Russen. Deutsche – Deutsche gab es damals sehr wenige, weil sie sie zum Militär geholt haben, andere Nationalitäten haben sie auch evakuiert. Sie haben es nicht geschafft, uns Polen zu evakuieren, sie wollten uns Richtung Alpen treiben. Wir waren schon fertig gepackt, jeder hatte seine Decke, aber sie waren umzingelt, sodass sie uns nirgendwohin evakuieren konnten.“

(4) Jourhaus

111 4_Pol_Jan Michalski_Jourhaus

W tym miejscu Jan Michalski wspomina dwie sytuacje: przybycie do obozu 3 września 1940 roku oraz karę wielogodzinnego stania przy wejściu do obozu, jaką któregoś dnia musiał odbyć pewien więzień za zabranie ze swojego komanda pracy jednej marchwi.

„Trzeciego września nas załadowali w wagony. Jeszcze na placu apelowym dali każdemu po pół bochenka chleba, który na miejscu zaraz zjadłem, bo byli tacy, którzy kradli ten chleb - głodni bardzo. No i przywieźli nas tu. Którego to było? Trzeciego? Czwartego września bodajże. No i z powrotem, tak jak w Sachsenhausen, tak i tu, dostaliśmy nowe numery, łaźnia, kąpiel, ubrania - pasiaki znowuż nam dali - i zaczęło się nowe życie tu, w obozie. Miałem wówczas 17 lat.

Kolega woził marchew do obozu. Wybrał sobie taką największą. Przy bramie była rewizja i złapali tę marchew u niego. Musiał stanąć w przysiadzie i tę marchew włożyli mu do ust. Wszystkie komanda wracały tędy - a on tam stał, żeby widziały, że wielkie przestępstwo popełnił, bo ukradł marchew. „

111 4_Jan Michalski_Jourhaus

An dieser Stelle erinnert sich Jan Michalski an zwei Situationen, an seine Einlieferung am 3. September 1940 und an die Strafe des Prangerstehens am Jourhaus. Einmal musste hier ein Häftling stehen, weil er vom Arbeitskommando heimlich eine Möhre mitgebracht hatte.

„Am 3. September wurden wir in Waggons gesteckt. Noch auf dem Appellplatz haben sie jedem einen halben Laib Brot gegeben. Das habe ich sofort gegessen, weil es auch welche gab, die einem das Brot geklaut haben. Wir waren sehr hungrig. Sie brachten uns hierher, welcher war das – der 3. oder 4. September glaube ich. Und wieder, wie auch in Sachsenhausen, haben wir neue Nummern bekommen, Häftlingsbad, Bad, gestreifte Kleidung, und ein neues Leben begann hier im Lager. Ich war damals 17 Jahre alt.“

kurze Pause

„Ein Kamerad von mir brachte Möhren ins Lager. Er hat sich die größte für sich ausgewählt. Am Tor fand eine Kontrolle statt und sie fanden die Möhre bei ihm. Er musste in der Kniebeuge stehen und die Möhre steckten sie ihm in den Mund. Alle Kommandos die zurückkamen, mussten hier entlang, dort wo er stand, damit sie sahen, was für ein großes Verbrechen er begangen hatte, weil er eine Möhre geklaut hatte.“

(5) Plac apelowy / Appellplatz

111 5_Pol_Jan Michalski / Plac apelowy

Jan Michalski opowiada o zbiorowych karach, polegających na długim staniu na placu apelowym, po tym jak stwierdzona została ucieczka jakiegoś więźnia z obozu. Przeważnie więzień taki zostawał schwytany i wracał do obozu z tabliczką „Ich bin wieder da“, czyli „Wróciłem“. Następnie spotykała go surowa kara. Ucieczka z obozu była prawie niemożliwa, jednak łatwiejsza dla więźniów zatrudnionych w komandach pracujących poza obozem.

„Na placu apelowym żeśmy stali bardzo długo, a tym bardziej jak ktoś uciekł. Ja miałem okazję, mogłem uciekać też, bo do takiego ss-mana żeśmy jeździli, on nas wypożyczał z komanda. On miał wielką świniaarnię. Miałem okazję uciec, ale gdybym uciekł, to 20.000 ludzi by mnie przeklinało, że musieli stać na placu apelowym, prawda? No a jak ktoś uciekł, i złapali go, bo przecież bardzo rzadko się zdarzało, żeby ktoś uciekł, to dali mu taką tablicę na przód: „Ich bin wieder da“, i na plecach też. Taki bębenek miał, w ten bębenek bębnił, i wszedł na plac apelowy. Tam już był przygotowany taki kozioł, musiał się położyć i dwóch ss-manów go biło. 25 na tyłek dostał. Dostał później 40 dni bunkra i już z obozu nie wychodził. Dostał takie czerwone kółko, białe z czerwonym w środku pod numerem, na spodniach z jednej i z drugiej strony i na plecach. Nie wolno mu było już wychodzić z obozu, na komanda żadne oczywiście.“

111 5_Jan Michalski / Appellplatz

Jan Michalski erinnert sich an das kollektive Strafstehen beim Appell, wenn ein Häftling aus dem Lager geflohen war. Meistens wurde der Häftling wieder gefangen und kam mit einem Schild, auf dem stand „Ich bin wieder da“ zurück. Dann folgte seine schwere Bestrafung. Es war fast unmöglich aus dem Häftlingslager zu fliehen, leichter war es in den Außenkommandos.

„Auf dem Appellplatz standen wir sehr lange und noch länger, wenn jemand geflohen war. Ich hatte eine Möglichkeit, ich hätte auch fliehen können, weil wir einem SS-Mann ausgeliehen wurden, aus dem Kommando, der einen großen Schweinestall hatte. Ich hatte die Möglichkeit zur Flucht, aber

wenn ich geflohen wäre, hätten mich 20.000 Leute auf dem Appellplatz verflucht, weil sie solange hätten stehen müssen.

Und wenn jemand geflohen war, dann hat er, wenn sie ihn einfingen, weil es schließlich sehr selten war, dass es jemand geschafft hat zu fliehen, haben sie ihm vorne und hinten ein Schild umgehängt mit der Aufschrift „Ich bin wieder da“. Er hatte auch eine Blechtrommel und trommelte auf der Trommel und ging auf den Appellplatz, wo schon der Bock vorbereitet war. Er musste sich hinlegen und 2 SS-Männer schlugen ihn. 25 Schläge bekam er auf den Hintern. Dann bekam er 40 Tage Bunker. Und aus dem Lager kam er schon nicht mehr heraus. Er bekam einen roten Kreis. Weiß mit rot in der Mitte, unter der Nummer. Sowie auf beiden Seiten der Hose und auf dem Rücken. Somit durfte er nicht mehr das Lager mit einem Kommando verlassen.“

(8) Pomnik / Mahnmal

111 8_Pol_Jan Michalski / Pomnik

Jan Michalski opisuje swoje uczucia podczas pierwszej wizyty w miejscu pamięci w Dachau w roku 1998.

„Pierwszy raz po wojnie przyjechałem tu, do obozu, w 1998 roku. Wcześniej nie mogłem przyjechać, bo miałem chorą żonę i musiałem się opiekować żoną. Jak tu pierwszy raz przyjechałem, popłakałem się. Byłem bardzo wzruszony. Nigdy nie spodziewałem się, że jeszcze to miejsce odwiedzę. Trudno mi mówić, bo naprawdę był to dla mnie bardzo wielki szok. Chciałbym, żeby ta pamięć o nas nie zaginęła i żeby więcej nie było wojen i takich obozów koncentracyjnych, które my ześmy przeżyli.“

111 8_Jan Michalski / Mahnmal

Jan Michalski beschreibt seine Gefühle und Gedanken bei seinem ersten Besuch der Gedenkstätte Dachau 1998.

„Das erste Mal nach dem Krieg bin ich 1998 hierher gekommen. Früher konnte ich nicht kommen, weil meine Frau krank war und ich mich um sie kümmern musste. Als ich hier zum ersten Mal wieder herkam, weinte ich. Ich war sehr bewegt. Ich hätte niemals gedacht, dass ich diesen Ort noch einmal besuchen würde. Es fällt mir sehr schwer darüber zu reden, weil es wirklich ein sehr großer Schock für mich war. Ich wünsche mir, dass die Erinnerung an uns nicht in Vergessenheit gerät und dass es nie wieder Kriege und solche Konzentrationslager, die wir überlebt haben, geben wird.“

(10) Baraki / Baracken

111 10_Pol_Jan Michalski / Block 21

Jan Michalski początkowo zakwaterowany był na bloku nr 21. Podczas pierwszych tygodni w obozie każdy więzień musiał przejść tzw. kwarantannę, czyli okres przystosowawczy do życia w obozie. W tym czasie więźniowie nie mieli kontaktu z innymi więźniami, nie pracowali i podlegali szczególnym zasadom traktowania. Po zakończeniu kwarantanny przenoszani byli do innego baraku i kierowani do pracy.

„Na 21 blok nas przywieźli na kwarantannę. Wiadomo jak na kwarantannie, nigdzie żeśmy nie pracowali. Jedzenie było bardzo słabe - brukiew, marchew i kapustę żeśmy dostawali, ale nie pracowaliśmy. Później z tego bloku przeszedłem na osiemnastkę. Na osiemnastce to już trzeba było pracować i ja pracowałem na holzhofie. Tego miejsca już nie ma, bo tam teraz jest kaplica i siostry zakonne. Tam żeśmy rozładowywali wagony z desek. Nieraz było osiem wagonów, a nas było tylko ośmiu, także przypadał na każdego jeden wagon rozładunku. Później holzhof zrobili nad rzeką Amper. Tam już był bardzo duży ten plac z drzewem.”

111 10_Jan Michalski_Block 21

Jan Michalski war zuerst in Block 21 untergebracht. In den ersten Wochen standen die Häftlinge unter Quarantäne. Sie hatten keinen Kontakt zu den anderen Häftlingen, durften nicht arbeiten und unterlagen einer gesonderten Behandlung.

„Im Block 21 brachten sie uns zur Quarantäne. Quarantäne bedeutete, dass wir nirgendwo arbeiten durften. Das Essen war sehr spärlich. Wir haben nur Rüben, Möhren und Kraut bekommen. Aber wir haben nicht gearbeitet. Später bin ich in den Block 18 gekommen. Dort musste man schon arbeiten und ich arbeitete auf dem Holzhof.

Dort haben wir Waggons mit Brettern ausgeladen. Manchmal gab es 8 Waggons und wir waren nur zu acht, so dass jeder einen Waggon ausladen musste. Diesen Platz gibt es nicht mehr, heute ist dort die Kapelle und die Nonnen sind dort. Später wurde der Holzhof an der Amper eingerichtet. Der Platz mit Holz war sehr groß.“

112 10_Pol_Jan Michalski/Priesterbarcke

Jan Michalski wspomina szykany, na które narażonych było wielu księży. Liczni polscy księża umierali wskutek barbarzyńskich warunków życia w obozie. Duchowni umieszczani byli na blokach o numerach 26, 28 i 30.

„Codziennie o 5 rano żeśmy wstawali, jedzenie trzeba było wnosić. Później to księża nosili jedzenie. To było bardzo ciężko. A ksiądz, to co tam... bardzo słabi byli, ale nosili. Na plantażach pracowali później. Jak księża szli na plac apelowy, to było z daleka słychać, bo oni bardzo ładnie śpiewali. I w tych butach jak szli, drewniaki mieli, holenderki takie, to z daleka ich było słychać. Księża to byli na 28 bloku, 28 i 26. Tu było około 2000 księży. Bardzo dużo ich zmarło.”

112 10_Jan Michalski / Priesterbaracke

Jan Michalski erinnert sich an die Schikanen, denen viele Priester ausgesetzt waren. Viele polnische Priester gingen an den barbarischen Haftbedingungen zugrunde. Die Priester waren in den Blocks 26, 28 und 30 untergebracht.

„Täglich sind wir um 5 Uhr aufgestanden. Essen musste man holen. Später haben die Priester das Essen geholt. Das war sehr schwer. Und ein Priester, na ja, sie waren sehr schwach. Aber sie haben es getragen. Auf den Plantagen haben die Priester später auch gearbeitet. Wenn die Priester zum Appellplatz gingen, waren sie von weitem zu hören, weil sie sehr schön sangen. Und in diesen Schuhen, Holzschuhe hatten sie, waren sie von weitem zu hören. Die Priester waren im Block 28, 28 und 26. Es waren ca. 2000 Priester. Sehr viele sind gestorben.“

(103) Wystawa w baraku / Barackenausstellung

11 103_Pol_Jan Michalski / Wystawa w baraku

Jan Michalski opowiada o życiu codziennym w barakach. Za egzekwowanie w nich regulaminu obozowego odpowiedzialni byli sami więźniowie. Każde pomieszczenie baraku, w języku obozowym zwane sztubą, podlegało wyznaczonemu przez SS sztabowemu, zaś za cały blok odpowiadał blokowy. Wielu więźniów na takiej pozycji wykorzystywało swoją funkcję, aby pomóc innym, ale byli również tacy, którzy znęcali się nad podległymi sobie współwięźniami, o czym świadczą wspomnienia Jana Michalskiego.

„Wpierw wzięli mnie na blok 21. Z kolei byłem na blokach 18, 10 i 8. Różnie to było. Zależnie też od sztubowego, jaki sztubowy był. Różne rzeczy się działy. Na przykład była „Feuerwache raus”, to sztubowy rozrzucił pluskiewki, znaczy pinezki, i krzyknął „Feuerwache raus”. Każdy z łóżek musiał wstać i z kocem do jadalni lecieć. To miał po 3, po 4 pluskiewki w nodze.

Jak sztubowy wszedł i powiedział, że czuć w tym pomieszczeniu, to powystawiał okna z futryn. 20 stopni mrozu, pod jednym kocem, to całą noc człowiek nie spał, tylko się wywracał z boku na bok, żeby się zagrzać trochę. Rano wstał i musiał iść do pracy. A sztubowemu jak się nie podobało coś, to pozbierał z regału buty - bo podłoga była wyczyszczona tak, że w butach nam nie było wolno wchodzić na blok - te wszystkie buty, do basenu z wodą wrzucił - taki mieliśmy do mycia naczyń - i całą noc się moczyły. Rano jak wstałem, butów na regale nie było, to wiedziałem, gdzie one są. Wodę wylewałem, ubierałem te buty i szedłem na mróz na cały dzień do pracy. „

11 103_Jan Michalski_Barackenausstellung, Raum II

Jan Michalski erläutert den Alltag in den Baracken. Häftlinge selbst wurden für die Durchsetzung der Lagerordnung verantwortlich gemacht. Für jede Stube wurde von der SS ein Stubenältester ernannt und für jeden Block ein Blockältester. Viele von ihnen nutzten ihre Funktion, um den anderen Häftlingen zu helfen, aber es gab auch solche, die ihre Funktion missbrauchten und die Mithäftlinge quälten, wie sich auch Jan Michalski erinnert.

„Zuerst wurde ich dem Block 21 zugeteilt. Dann war ich in den Blöcken 18, 10 und 8. Es war unterschiedlich. Viel hing von dem Stubenältesten ab, wie der Stubenälteste war. Dort geschahen unterschiedliche Dinge. Zum Beispiel gab es den Befehl „Feuerwache raus“ und der Stubenälteste warf Reißzwecken auf den Boden und rief „Feuerwache raus“. Jeder musste aus dem Bett mit der Decke aufstehen und in den Speisesaal rennen. Und so hatte er 3, 4 Reißzwecken im Fuß. Und wenn der Stubenälteste kam und sagte, es riecht in der Stube, dann nahm er die Fenster aus dem Rahmen, 20° C minus, unter einer Decke, da hat man die ganze Nacht nicht geschlafen, sondern sich von Seite zu Seite gewälzt, um sich etwas zu erwärmen. Am Morgen stand man auf und musste zur Arbeit.

Und wenn dem Stubenältesten etwas nicht gefiel, nahm er die Schuhe aus dem Regal, weil der Boden so geputzt war, dass wir in den Schuhen nicht im Block gehen durften. Er nahm also alle Schuhe und warf sie in einen Behälter mit Wasser, welchen wir zum Geschirrspülen hatten und die ganze Nacht wurden sie mit Wasser getränkt. Am Morgen, wenn man Aufstand, waren die Schuhe nicht im Regal und man wusste, wo sie sind. Man zog sich an, goss das Wasser aus den Schuhen, zog sie an und ging bei Frost für den ganzen Tag zur Arbeit.“

(111) Szpital obozowy / Krankenrevier

13 111_Pol_Jan Michalski / Szpital obozowy / (Nr.5)

Jan Michalski na miejscu dawnego szpitala obozowego opowiada, jak zachorował na świerzb, w języku obozowym zwany krecą. Z powodu fatalnych warunków sanitarnych choroba ta łatwo rozprzestrzeniała się wśród więźniów, a ponieważ nie byli oni otoczeni opieką lekarską ani nie otrzymywali odpowiedniego wyżywienia, wielu z nich umierało.

„Już nie przypominam sobie na którym bloku, byłem na krecy, bo świerzb panował w obozie. To nas leczyli tylko głodem. Pozabierali ubrania i tylko w koszuli i w kalesonach żeśmy chodzili. Był mróz, zimą to było, i do kuchni trzeba było iść lagerstrassą. Strasznie zimno było. I jeden później drugiego po wykąpaniu się smarował maścią i z powrotem żeśmy szli tą samą drogą.”

13 111_De_Michalski_Krankenrevier

Jan Michalski erinnert sich am Ort des ehemaligen Krankenreviers daran, wie er an Krätze erkrankt war. Die Krankheit bekamen aufgrund der unhygienischen Lebensbedingungen viele der Häftlinge. Da sie nur sehr unzureichend versorgt wurden, starben viele daran.

„Ich weiß nicht mehr auf welchem Block ich war, als ich die Krätze hatte, weil die Krätze im Lager herrschte. Uns haben sie nur mit Hunger geheilt (behandelt). Sie nahmen uns die Kleidung weg und nur in Hemden und langen Unterhosen liefen wir umher. Es war Frost, im Winter war es. Auch zur Küche musste man die Lagerstraße entlang gehen. Es war schrecklich kalt. Einer hat den Anderen nach dem Bad die Salbe eingerieben. Und zurück sind wir den gleichen Weg gegangen.“